

ZAKRĘCONY RAJD ROWEROWY ALFA

Amatorzy lepsi od zawodowców



Żeby wygrać tę imprezę, nie wystarczyło perfekcyjnie jeździć na rowerze. Na uczestników Zakręconego Rajdu Rowerowego Alfa czekały pułapki, z którymi nie każdy sobie poradził

Sobotnią imprezę zorganizowało Alfa Centrum. Wzięły w niej udział 32 dwu- i trzyosobowe załogi. Zawodnicy mieli do pokonania trasę o długości 40 kilometrów. Wiodła ona pomiędzy wzgórzami na gdańskiej Morenie. Lasami Oliwskim i Sopotem. Na każdym z 16 punktów zawodnicy musieli wykonać jakies zada-

nie. Wśród bardziej widowiskowych konkurencji znajdowała się wspinaczka po ścianie czy wyścig quadów. Wiele kłopotów sprawiała też uczestnikom pajęczyna z lin, po której trzeba było przejść bez dotykania ziemi. Rajd poza jazdą na rowerze, orientacją w terenie czy wytrzymałością fizyczną sprawdzał także wiele innych umiejętności. Sprawilo to, że załoga złożona z dwóch zawodników trenujących zawodowo kolarstwo górskie zajęła dopiero drugie miejsce. Zwyciężyli natomiast amatorzy, Jarosław Mydlarski i Robert Szymczak, którzy jak sami mówią, rajd potraktowali jako trening kondycyjny przed wyjazdem w góry.

KATARZYNA WIATROZAK
FOT. WJCIECH STROZYK



Na czterokołowych quadach przynajmniej jeden z członków załogi musiał pokonać dwa okrążenia na wzgórzach poligonu



Zawodnicy otrzymali mapki z zadaniami pół godziny przed startem. Tak zwycięska para, Jarosław Mydlarski i Robert Szymczak, przygotowywała się do rajdu



Główną nagrodą była wycieczka na Bornholm, Jarosław Pytlarski pojedzie na nią z żoną i córką... W tej widać, że nie wszystkie rowery zniosły trudy rajdu, niektórym potrzebne były drobne naprawy



Niezmiernie zmęczeni, zahłoceni, ale zadowoleni z siebie – ekipa nr 12 po trzech i pół godzinie dotarła na metę, to ponad godzinę później niż zwycięzcy, ale dwie godziny wcześniej niż ostatnia z ekip, której udało się wykonać wszystkie zadania



Trudy rajdu niemożliwe były do pokonania bez kilku chwil odpoczynku...